

ciuch - kolek

IPN By 51/206  
SoW 436/82

# PRZEDWIOSNIE

11.04.82r

nr 7.



WSZYSTKIM POLAKOM ZDROWYCH, POGODNYCH ŚWIAT

ŻYCZY

REDAKCJA.



## CZYTAJĄC PRASĘ

Trzy miesiące stanu wojenne o junta nazwała "90 spokojnymi dniami". Trybuna Ludu -13III/, przypominając jednocześnie, że o takie spokojne dni generał prosił już rok temu. Wówczas jednak "ekstremna" "Solidarności" wywołała niekończące się strajki, doprowadzając tym oszczędnie do ruiny. Jeśli "spokojny dzień" zdefiniuje się jako taki, w którym krytykę i niezadowolone z podejmowanych przez siebie decyzji można załuszczyć nie tylko akcjami i roszadami ale ewentualnie również strzelaniem do robotników, to junta ma pełne prawo uważać, że po 13 grudnia nastąpiły dla niej spokojniejsze dni. Nieco trudniejsza do obrony jest teza o katastrofalnym wpływie strajków na stan oszczędności. Ze skrupulatnej statystyki prowadzonej w tym zakresie przez GUS wynika, że na 174 godzin minimalnego czasu pracy przypadające o na każde o pracownika w II kwartale 1981 roku/a więc w początkowym okresie rządów Jaruzelskiego/strajki zajęły około 1,2mln, tzn. około jednej dziesięciotysięcznej nominalnego czasu pracy/Biuletyn Statystyczny 8/81/. Obecnie strajków nie ma, stan gospodarki nie poprawia się jednak nawet o tę jedną dziesięciotysięczną. Co prawda spikerzy CC DTV niemal codziennie informują o sukcesach gospodarczych osiągniętych dzięki wprowadzeniu stanu wojennego, jednak główny specjalista od reformy Baka, w "Polityce" 2/82 przyznaje, że pomimo tych "sukcesów" w 1982 r. oczekiwania należy 15% spadku dochodu narodowego/wobec 13,9 w 1981/. Wg. Baki będzie to konsekwencją zniszczenia gospodarki przez strajki w roku w którym, sankcji gospodarczych Zachodu, działania elementów antysocjalistycznych itd. Nie znalazłem niestety w tej wypowiedzi najistotniejszych/obok wprowadzenia stanu wojennego/przyczyny dalszego gwałtownego zamknięcia się gospodarki, a mianowicie wstrzymania wprowadzenia najważniejszych elementów reformy gospodarczej. Znacznych podwyżek cen reformą nazwać nie można, mają one raczej za zadanie przekonać wszystkich, że jednym efektem reformy będzie dla nas szerszy portfel. Zmiana systemu cen była istotnie konieczna. Rola cen nie może jednak polegać, tak jak to jest obecnie, jedynie na drenażu u rynku, służyć ona powinna jako instrument kojarzący interesy producenta i konsumenta. Wzrost cen powinien nie tylko ograniczać popyt, ale także skłaniać do rozszerzenia produkcji. Wprowadzenie "programów operacyjnych" i tzw. cen regulowanych/podobać się może ochronie konsumenta/a przede wszystkim wzmocnienie nakazowego systemu zarządzania gospodarką, skutecznie przeciwdziałając pozytywnym wpływom zmian cen na wielkość produkcji. Najsmutniejsze jest to, że podwyżki cen, na co chyła społeczeństwo najgorzej liczyło, nie unormowały rynku towarów żywnościowych. Pomimo podniesienia o ~~241%~~ 241% cen produktów żywnościowych/Zycie Gospodarcze 3/82/można przypuszczać, że ograniczenie popytu będzie znacznie niższe niż spadek podaży. Aktualnie w sklepach jest co prawda jakby więcej towarów, jednak wynika to jak sądzę z chwilowego odsunięcia się od rynku tych wszystkich zapobiegliwych, którzy przed podwyżkami zgromadzili pewne zapasy, a obecnie je przejadają. Za dwa, trzy miesiące powrócą oni na rynek, zwiększając popyt. Na wzrost dostaw żywności nie należy natomiast liczyć. Regulacja cen, pogorszona znacznie, skuteczność produkcji rolnej-ceny skupu wzrosły o około 10%/Zycie Gosp. 4/82/natomiast ceny środków do produkcji rolnej o 119%/Zycie Gosp. 5/82/Ustalenie takich relacji cen skutecznie zahamuje produkcję żywności, skutki odczujemy już za 8-10 miesięcy. Również bliższe perspektywy rynku żywnościowego nie wyglądają zachęcająco. Oserwowano co prawda obecnie wzrostowe tendencje w hodowli, nie oznaczają jednak większej podaży mięsa. Są to bowiem jedynie efekty pozawilnienia ludności rolniczej dostępu do kortek mięsnych-stąd wzrost pogłowia jedynie w gospodarstwach indywidualnych, przy jednoczesnym gwałtownym spadku w gospodarce społecznej/Zycie Gosp. 7/82/Jeśli tylko junta nie wpadnie na pomysł wprowadzenia obowiązkowych dostaw-o czym niestety coraz głośniej, do sierpnia sytuacja na tym rynku nie pogorszy się specjalnie. Zwiększenie skupu "na siłę" doprowadzi natomiast prawie natychmiast do kolosalnych strat-z informacji zawartych w Polityce 2/82 wynika, że już w styczniu zmarnowano poważne ilości mięsa, gdyż na skutek przejściowego wzrostu skupu wyeliminowano "możliwości przetworowych".

Dużo gorzej w porównaniu z mięsem przedstawiać się będą natomiast możliwości zakupu chleba i przetworów żywnościowych. Niepewność i brak stabilności sytuacji wewnętrznej spowodowanej wprowadzeniem stanu wojennego, spowodowało wstrzymanie sprzedaży żywności, które można przechowywać nawet kilka lat. Obserwujemy też realizację założonych efektów zmian cen żywności - drogie mięso skłania do podjęcia hodowli we własnym zakresie - złoże zatrzymuje się na paszę. Od maja spodziewać się więc należy regulacji cen chleba oraz obniżenia przydziałów mąki. Poprawić sytuację może jedynie zmiana cen skupu - są one obecnie trzykrotnie niższe od cen wolnorynkowych. Życie Gosp. 3/82. Jest to tym bardziej konieczne, że złoże staje się w coraz większym stopniu przedmiotem spekulacji. Polityka 3/82. Doniesienia prasowe/T.L.2011 i wiele innych/wskazują na to, iż w miejsce instrumentów ekonomicznych podjęta zostanie próba wprowadzenia dostaw obowiązkowych. Dobrze byłoby jednak pamiętać, że podjęta w 1976 roku próba przymusowego ściągnięcia od plantatorów truskawek zakontraktowanych wcześniej po bardzo niskich wówczas cenach... doprowadziła do zacywania plantacji! WAJ

Jak nasi Czytelnicy zapewne zauważyli, WAJ rozpoczął cykl artykułów poświęconych prasie reżimowej.

### GRATULUJEMY AWANSU !!!

Rzecznik prasowy Wrony kpt. Wiesław Górnicko otrzymał niedawno awans na majora. Nie wątpimy, że wierna służba wronie przyniesie i to może wkrótce Górnickiemu lamposy generałskie. Cena tych "awansów" jest jednak bardzo wysoka. Ten i tacy dziennikarze zapłacili za nie swoją godnością i wiarygodnością wśród czytelników.

### O CO WALCZYMY? DOKĄD ZMIERZAMY?

W partii, która uzurpuje sobie nazwy "Polska i Robotnicza" rozpoczęto przygotowania do ostatecznego sformułowania deklaracji programowej. Chcąc oszczędzić wysiłków partyjnym ideologom informujemy, że partia społeczeństwo zna dokładnie odpowiedzi na oboje pytania.

O CO WALCZYMY? - Walczymy o utrzymanie swoich stołków, walczymy o utrzymanie władzy dla partyjnych aparatczyków, generałów i pułkowników bezpieki. Walczymy o utrzymanie w niewoli resztę społeczeństwa. Walczymy o utrzymanie kraju nad Wisłą i Odry w Rosyjskim Imperium.

DOKĄD ZMIERZAMY? - Zmierzamy do kolejnej katastrofy !!!

### CZYSTKA WŚROD DZIENNIKARZY

Nie znane są dokładne dane, ale wiadomo że do tej pory co najmniej kilkuset dziennikarzy straciło pracę za odważny stosunek do tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce między Sierpniem 80 a grudniem 1981r.

Z Łódzkich dziennikarzy w więzieniu w Łowiczu w obozie dla internowanych nadal przebywa Marian Miszański z Głosu Robotniczego. To ich pisarz o niedźwicych Bolesław Koperski, a także o policju tramwajarzy przez pijanych milicjantów. W Łowiczu siedzi nadal Krzysztof Turowski z Łódzkiej Kozłoci Polskiego Radia, który był delegatem na I Zjazd "Solidarności".

Oto pierwsza, niepełna oczywiście lista wyrzuconych z pracy łódzkich dziennikarzy:

Tel. ewizja Łódź

Barbara Chaszczonowicz, Elżbieta Więckowska, Małgorzata Kakużyńska, Danuta Smierchańska, Jerzy Binder, Marek Madaj, Marek Markiewicz, Jerzy Walczyński, Marian Krygier, Krzysztof Krupski.

Polskie Radio

Kalina Jerzykowska, Małgorzata Kamińska, Zbigniew Wojciechowski.

Głos Robotniczy

Iwona Sledzińska, Gustaw Romanowski, Tomasz Jaworski.

Dziennik Łódzki

Agnieszka Ostropowicz, Konrad Turowski

Ekspres Ilustrowany

Jadwiga Rylicka, Małgorzata Golocka, Jadwiga Wasiak - ponimo propozycji powrotu do pracy zrezygnowały z pobrania w prasie reżimowej.

Liście jest niepełna, gdyż zwolnienia nade i trwają. Być może epikurizm  
z wyżej wymienionych uda się powrócić po pozytywnym rozpatrzeniu odwo-  
zań. Jest to jednak wielce wątpliwe. Zdumienie budzi obecność w tym  
gronie dziennikarzy sportowych. Jakże saydyczna jest teraz z wymowa słów  
szefa strony Jaruzelskiego, mówiących o tym, że zemsty nie będzie.

Dla naswietlenia prawdziwych intencji Wrony warto porównać dwa wy-  
roki. Były minister górnictwa Jan Kulpiński, któremu udowodniono wielo-  
tysięczne nadużycia finansowe, skazany został na półtora roku więzie-  
nia z zawieszaniem. Niemal w tym samym czasie są d Pomorskiego Okręgu  
Wojskowego skazał kol. dr. Bronisław Jowulski z Koszalina na 3,5  
roku więzienia i na 2 lata pozbawienia praw publicznych za kazanie  
wygłoszone 20 grudnia ubiegłego roku.  
Oligarchia wojskowo-milicyjno-partyjna naprawdę oławia się każdego  
niezależnego głosu.

Do znudzenia powtarzany jest slogan o tym że nie ma powrotu do sytuacji  
sprzed 1 sierpnia 1980, ale również sprzed grudnia 1981. Faktycznie obec-  
nie wróciliśmy do metod znanych z czasów zaboru rosyjskiego, okupacji  
hitlerowskiej i stalinowskiej. Wiadomo jednak, że taki stan rzeczy nie  
da się dłużej utrzymać. Prawdopodobnie wrócić musimy do wzorców z cza-  
sów panowania Władysława Gomułka z lat 60-tych. Władysław Gomułka,  
przypomnijmy, to największy zdradca ideałów "polskiego października".  
W okresie jego rządu w Komitecie Centralnym znaleźli się: Jaruzelski,  
Olszewski i Rakowski. Ostatnio polski Pinochet odwiedził w szpitalu  
byłego wka. PRL. O. G. Gomułka i Jaruzelski, mają ręce zbrukane  
kwią polskich robotników. Gomułka odpowiada za śmierć stoczniowców  
w grudniu 1970 roku. Jaruzelski za górników poległych w kopalni Wujek  
w grudniu 1981 roku.

#### BILANS 16 TYGODNI

Minęło 16 tygodni od czasu wprowadzenia stanu wojennego. Kraj nasz  
przeżył ogromny wstrząs. Zapróżony został cały dorosły pokolenie  
pniowej. Odnowy niemal we wszystkich dziedzinach życia. Zniszczono nie-  
zależnie działające organizacje takie jak: NSZZ "Solidarność" i Stowa-  
rzyszenie Dziennikarzy Polskich. Wrona rozprawiała się z największą zdo-  
byczą Sierpnia - "Solidarnością". Nie ma już ruchu odnowy w samej partii,  
z władzą partii usunięto wszystkich, którym zależało na tym, by PZPR  
była robotnicza, polska, demokratyczna i naprawdą socjalistyczna.  
Sejm powrócił do roli teatru marionetek, których rączki w czasie gło-  
sowania podnoszą się jak za podziwieniem sznurka. Gospodarka nadal  
pogrążyła się w kryzysie, produkcja spada systematycznie, mimo drakońskiej  
wojskowej dyscypliny. Wzrosła wydobywa węgiel, ale tylko ilości wydo-  
bywane w sołoty, gdyż w pozostałe dni tygodnia wydobywa zbliżone jest  
do ubiegłorocznego. Wiele się mówi o reformie gospodarczej, ale każdy  
kto choć trochę, ma się do czynienia z ekonomią wie, że bez samodzielności  
ci i samorządności przedsiębiorstw jest ona żakosną farcą. W dodatku  
junta zamknęła sobie drogę do pomocy gospodarczej z Zachodu, zaś cały  
obóz KWP przeżywa niespotykany dotąd kryzys gospodarczy. Społeczeństwo  
zbiędniako, wielu ludzi nie stać nawet na wykupywanie przydziałów kart  
kowych-powodem nieznaną dotąd w naszych dziejach podwyżka cen.  
Zubożenie wielu rodzin pogłębiło się w nadchodzących miesiącach, gdy  
skonczą się oszczędności, "trzynski", zaliczkowe rekompensaty dla  
emerytów. Zagrożony jest stan zdrowia społeczeństwa. W szpitalach kon-  
czą się lekarstwa, środki opatrunkowe, podstawowy sprzęt medyczny.  
Lekarze twierdzą, że gdyby nie pomoc z Zachodu, w wielu szpitalach nie  
byłoby czyni operować, a z leków zostawały woda święcona.  
Do kultury wróciła wszechwładna cenzura, zniknęła więc wszelka nieza-  
leżna twórczość. Natomiast w prasie, radiu i telewizji cenzura jest  
niepotrzebna. Do prosto sądy kapturowe zwane komisjami weryfikacyjnymi  
wyrzuciły z pracy prawdziwych dziennikarzy/tan samodzielnie myśla-  
jących. Pozostali tylko skudzy władzy/bez względu na to, jaka ta władza/  
i oddelegowani z partii na "odcinek propagandy" aparatczycy.  
CO BĄDZIE DALE? Kryzys gospodarczy i społeczny będzie się pogłębiał.  
Jednak wymęczone społeczeństwo nie będzie w stanie w najbliższym czasie



niejsze dla siebie sposoby przystosowania się do narzuconych warunków, nawiasem mówiąc ułatwiający tylko zadanie rządczym. Jednak owego wzwania do wymiany poglądów na szerszym forum społecznym nie można traktować serio. Doświadczenia życia w PRL pouczają iż takie posunięcia mają tylko złagodzić nieprzyjemne wrażenia arbitralności decyzji centralnego kierownictwa PRL, ich wyniki nie mają natomiast wpływu na rozwiązania społeczne, są tylko słabą zasłoną dymną. Konieczne jest również podkreślenie występującego w dokumencie zakazu prezentowania opinii powstałych wcześniej w nieformalnych grupach. A więc rezygnuje się z autentycznych opinii honorując tylko powstałe wewnątrz oficjalnych struktur państwowych. Myśl zasadnicza całego dokumentu głosi, że nowe związki powinny wyrzec się zarówno ekstremizmu "Solidarności" jak i burokracyzmu czasów Gierka. Tylko przywrócenie cenie tradycji związkowych pozwoli na wytyczenie prostego szlaku wśród trudności obecnego kryzysu. Postawiono więc na jednej płaszczyźnie wynaturzenie upaństwowionych związków zawodowych i prawdziwie odnowiony ruch społeczny, w którym mieszkańcy tego kraju usiłowali wyrazić swoje interesy. Znaleźniono poręcznych przeciwników albo raczej zinterpretowanie ich wbrew rzeczywistości w sposób korzystny dla siebie ma ułatwić sytuację rządzącej grupie. Oto my reprezentujemy złoty środek - twierdzą - reprezentujemy prawdę, a ta zawsze leży po środku. Autorzy projektu opierają swój wyór na najogólniejszych zasadach ustroju obecnego przez cały czas w takcie jako milczące założenie, toteż nie można oceniać ich wypowiedzi bez określenia własnego stosunku do tych zasad. Przypomnijmy więc: Istniał głęboki sens dokonania przemiany społecznej drogą rewolucyjną /m.in. w Polsce/, Marks, Engels to wykazali, a Lenin potwierdził. Całe przedsięwzięcie polegało na znajomości praw rozwoju społecznego działających obiektywnie bez udziału woli ludzkiej. Autorem rewolucji stali się robotnicy występujący w imieniu wszystkich wyzyskiwanych. Wybitano raz na zawsze, bez możliwości powrotu do danego stanu. Była to wybór celu/komunizmu/ i prowadzącej do niego drogi/państwo socjalistyczne itd./; Nie przewidziano możliwości weryfikowania zamierzeń przyjętych na początku, w miarę napływu doświadczeń. Zamierzenia dążące na solidnie obecnym porządek w PRL zaprzeczają jednak rzeczywistości. Teza o drodze dziejowej czekającej cały świat została przez tzw. klasyków przyjęta raczej dowolnie i jak dotąd nie jej nie potwierdzono. Rewolucji dokonały sprytnie i pozbawiono skrupułów mniejszościowe grupy komunistyczne nie ujawniające swych planów przed objęciem władzy. W państwach Środkowej i Południowej przewrót społeczny dokonał się dzięki obecności wojsk ZSRR. Cel i droga zostały poświęcone do wierzenia zupełnie ogólnie w warunkach sprawowania rządów przez komunistów. Kwestię formalnej zgody na nowy ustrój brali oni we własne ręce fałszując w Polsce referendum i wybory w 1947r.

Państwo utworzone przez komunistów ma służyć zrealizowaniu wcześniej określonego celu. Doktryna zakłada pełną zgodę społeczeństwa na cel i metody, do uzgodnienia pozostają tylko kwestie drugorzędne, codzienne. Właśnie dla uzgodnienia tych drugorzędnych spraw powołano związki zawodowe w PRL. Przypomnijmy ogólne założenia działalności tych związków, będzie to ja dro tradycji, do których chcę wrócić gen. Jaruzelski i towarzysze. Zasadniczo rzecz biorąc, związki miały trzy funkcje: dwie pierwsze to - obrona pracownika najemnego oraz co brami załawnie w świetle doświadczeń - podnoszenie ludzi pracy do godności klasy rządzącej/Lenin/. Ale o charakterze zw. zawodowych w PRL głównie decydowała funkcja trzecia - produkcyjna. Polegała ona oficjalnie na współpracy z administracją państwową i gospodarczą w celu podnoszenia wydajności i zwiększania produkcji. Uznawano wprawdzie możliwość wystąpienia różnic między zmiennymi a administracją lecz uważano je za niegroźne, nieklasowe. Taki pogląd uzasadniało przyjęte teoretycznie przez komunistów przekonanie o zlikwidowaniu wszelkiego wyzysku wraz z urzeczywistnieniem rewolucji. Jak widać stawiano przed związkami zadanie niewykonalne, gdyż występowanie w interesie pracowników nie może być godzone z załogami o powodzenie pracodawcy. Przy równej sile obu czynników zwiazki zostały by zneutralizowane. Przewaga jednego z nich oddaje na ruch zstrona 382, 199 we władze nie. W naszym przypadku zwycięzca została administracja

państwową. Na tym jednak nie koniec - związki znajdowały się najzupełniej formalnie pod ścisłym kierownictwem PZPR i stawały strzyżawką, która produkuje, społeczne i oczywiście polityczne. A więc nie tylko pilnowanie interesów w pracodawcy ale dodatkowo wypełnienie poleceń ekstra z propagandą polityczną włącznie. Czy można więc pokładać nadzieję w tradycjach PRL-owskich związków zawodowych? Przyczyna zaś była zasażona, na których opierała ich działalność a kryzys gospodarczy spowodował wystąpienie społeczeństwa uznając je w desperacką odwagę. Co do postulowanej wierności tradycji partyjny dokument spełnia całkowicie oczekiwania. Związki nazwano w nim co prawda samorządnymi i niezależnymi ale to tylko słowa. Bo zaraz potem dowiadujemy się o projektowanej ich współpracy z władzami państwowymi, czyli znowu funkcja produkcyjna. Uznanie przewodniej roli PZPR oznacza powtórne upolitycznienie ruchu zawodowego i wszystko co już było w kwestii całkowitego podporządkowania związków partii. Akceptacja Konstytucji to już tylko formalne wkomponowanie w ustroj firmowany dokumentem zawierającym niezręczne pozory wolności. Zmiany w stałocie "Solidarności" jakich domagają się autorzy dokumentu, likwidują wszelkie realne podstawy niezależności zw. zawodowych w warunkach PRL jakie wypracował MSZ "Solidarność" w okresie postępujowym. Nie chodziło się na zakaz strajków ale za to przewidywało nie restrykcje, przy czym w nowych warunkach strajkowanie zapewne nie będzie możliwe. Zresztą litera prawa i praktyka to w PRL zupełnie coś innego.

A więc żadnych nowości, prawda, gen. Jaruzelskiego to powrót do klasycznej postaci systemu spartego na kompletnym zniewoleniu polskiego społeczeństwa

P. LONU S - SAWOR

#### PROPOZYCJE KOMITETU RADY MINISTRÓW W ŚWIETLE PRAWA

Już sam fakt rozpisanie dyskusji w sprawie zw. zawodowych przez rząd i to w taki sposób, jak gdyby ruch związkowy w ogóle nie istniał, nie da się pogodzić z Konwencjami nr. 37 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy: "Każde państwo winno się powstrzymać od wszelkiej ingerencji, która ma ograniczać prawo do organizowania się w związku zawodowym" nr. 37 art. 2 ust. 2. Rząd nie jest więc w ogóle powołany do określenia warunków działania zw. zawodowych.

W tezie V Komitet "Uznaje zasadność" wyłączenia z prawa zrzeszania się pracowników w związku pracowników MON i MSW oraz podległych im zakładów i instytucji a także niektórych grup pracowników państwowych. Otóż jeśli chodzi o pracowników zakładów pracy podległych MON i MSW, to podczas pracy nad projektem ustawy o zw. zawodowych przedstawiciele MON zgodzili się, że prawa tam zatrudnionych nie powinny być niczym ograniczone. Natomiast prawo zrzeszania się cywilnych pracowników jednostek organizacyjnych MON i MSW kieruje się z art. 9 Konwencji nr. 37. Mówi on, że ze z przyznaną wolności związkowe mają być respektowane, a przecież dopuszczono do działalności "niżej władzy Związek Zawodowy Pracowników Cywilnych Wojska". Co do pracowników administracji wojskowej pracowników państwowej, to przez cały okres istnienia PRL mieli oni nieograniczone prawo do zrzeszania się. Odebranie im tych swobód byłoby zdumiewającym, nie mówiąc o żadnym podstawowym krokiem wstecz.

Nawet podważanie w wątpliwym prawie rolników i rzemieślników do tworzenia zw. jest w świetle Konwencji 141 i 37 całkowicie bezzasadne. W propozycjach rządowych pisze się, że struktury organizacji związkowych określa sam związkowiec, twierdząc jednocześnie, że nie do przyjęcia jest organizacja terytorialna, który jakoby wiedzie do działalności politycznej. Jest to całkowicie absurdalne, żadna struktura nie może być politycznym bądź apolitycznym charakterze związku. Kwestionowanie swobody kształtowania struktur przez związkowców jest w oczywistej sprzeczności z art. 3 ust. 1 Konwencji nr. 37.

Art. 5 tej konwencji jednoznacznie proklamuje swobodę stowarzyszania się zw. zawodowych w międzynarodowych organizacjach związkowych.

